

Echo



KRAKOWSKIE

ok IV. Kraków, Sobota 7 maja 1949 r.

Niesłychana kampania przeciwko Joliot-Curie

Od czasu Światowego Kongresu Obronców Pokoju pagonka przeciwko wysokiemu Komisarzowi do spraw energii atomowej, profesorowi Joliot Curie przybiera coraz bardziej na sile. W związku z tym francuska akademia nauk uchwaliła rezolucję, w której przypomina m. in. zasługi Piotra Curie i Marii Curie-Skłodowskiej w dziedzinie badań radioaktywnych i stwierdza, że prof. Joliot Curie jest jedynym godnym następcą tych wielkich uczonych, zasługującym na to, aby kierownictwo badań atomowych pozostało w jego ręku.

W kuluarach Izby Deputowanych jako ewentualnych następców prof. Joliot Curie wymieniono prof. Lonchambona lub prof. Tibaud, mających bardzo niesławną przeszłość w okresie okupacji hitlerowskiej.

Gdy Górale tańczą potrzebne są mocne deski

Wspaniały pokaz tańca i muzyki ludowej

na eliminacjach krakowskich

PIERWSZA część programu objęła grupy robotnicze, robotniczo - wiejskie już szkolone. Centralnym jednak zagadnieniem jest bezwzględnie grupa wiejska, zupełnie nie szkolona, jako niezbadany przejaw twórczości ludowej, nowa tematyka i materiał. Na całym obszarze naszego województwa, na południu od szosy Jaworzno - Tarnów, na Podgórzu i Beskidzie, gdzie nie dociera człowiek miasta, istnieje cały rzeg specyficznie lokalnych grup folklorystycznych o odrębnym tańcu, stroju czy piosence.

Nie często zdarza się mieszczuchom słyszeć najstarszą kapelę zakopiańską, Obrochtów, widzieć autentycznego zbójnickiego, tańczącego z maksymalnym wkładem temperamentu, zręczności i przy zachowaniu odrębności poszczególnych zespołów podhalańskich.

Na zakończenie górale sudecy z Łącka, uraczyli obecnych „krzesanym”. Po pokazie widzieliśmy ich jeszcze tańczących w przyległej sali „sobie a muzom”. Wolni i swobodni ludzie z gór bardzo niechętnie przystosowali się do ograniczonych czasem ram programu.

Zasadniczym rysem, rzucającym się po prostu w oczy, jest zapal i przejęcie wykonawców. Świadczy on dobitnie, że podjęta akcja jest potrzebna, a nawet konieczna, że cel Festiwalu będzie osiągnięty.

Na specjalne zainteresowanie zasługuje świeży, doskonały, lecz zupełnie surowy głos jednego z górali grupy Łukaszczków, Murzasichle. Prosi się on dosłownie o szkolenie i opiekę, jest materiałem, który powinien być wyzyskany.

Niemal wszystkie zespoły zakwalifikowano do udziału w Festiwalu warszawskim.

Na koniec drobna uwaga. W całym przeglądzie nie wytrzymała konkurencji jedynie prowizoryczna estrada, nie obliczona na żywiołowość wykonawców, chwilejna, rozlatująca się i przykra dla tańczących. Na przyszłość imprezom

tego typu należy się mocniejsza podstawa (w ścisłym tego słowa znaczeniu). Organizatorem Festiwalu w Warszawie radzimy wyciągnąć wnioski z tego drobnego doświadczenia. Mocne deski — bo drzazgi lecą spod góralskich nóg!

(21)

Nagły zgon znanej artystki operowej

W nocy ze środy na czwartek zmarła nagle w Bytomiu na udar serca śpiewaczka operowa mgr. Halina Hrab-Szalkiewicz, artystka Opery Śląskiej.

Wielki konkurs „ECHA”

Czy znasz literaturę ojczystą?

Co to za dzieła?

Rysunek 11



Rysunek 12



DZIŚ zamieszczamy 11 i 12 rysunek. Czytelnicy, którzy oddadną tytuł dzieła i autora, winni wpisać rozwiązanie do zamieszczonych poniżej kuponów.

Po ukazaniu się wszystkich, 24 rysunków zebrane kupony należy wraz z rysunkami przesłać na adres redakcji „Echa”.

Kupon Nr. 11

Tytuł _____

Autor _____

Kupon Nr. 12

Tytuł _____

Autor _____

ZWYCIĘSTWO POLITYKI POKOJU

Wszyscy spotkamy się w NIEDZIELĘ

8 MAJA
o godz. 15



W PARKU JORDANA NA WIELKIM FESTYNIE PRASY

ZABAWIE LUDOWEJ i Kiermaszu

Książki i Prasy

W programie:

Występy wybitnych Artystów
Wyścigi dzieci do lat 30 na hulajnogach
Wyścigi kolporterów
O Puchar Prasy
Wyścigi w workach
Loteria fantowa
Wybór najbardziej zakochanej czytelniczki (do lat 85) dzienników krakowskich
i wiele innych atrakcji

ZABAWA DO ZMIERZCHU

SUKCES ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Tak komentuje opinia międzynarodowa porozumienie czterech mocarstw osiągnięte w Nowym Jorku

O GŁOSZONO w Moskwie, w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu komunikat 4 mocarstw w sprawach dotyczących Niemiec. Komunikat głosi, że:

- 1) Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 r. przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi zostaną zniesione 12 maja br.
- 2) Tego samego dnia zniesione zostaną wszystkie ograniczenia, wprowadzone przez rządy Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych między Berlinem a strefą wschodnią oraz między strefami zachodnimi a wschodnią strefą Niemiec.
- 3) 23 maja br. zostanie zwołana w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw dotyczących Niemiec i zagadnień wynikających z sytuacji w Berlinie.

Na Pasterniku powstaje sportowe lotnisko

Z końcem czerwca br. odbędzie się w Krakowie zawody modeli latających, nad którymi objął protektorat minister Rabinowski. W bardzo krótkim terminie 6 tygodni, które dzielą nas od daty rozpoczęcia zawodów przeprowadza się w szybkim tempie niwelację terenu na Pasterniku, który przeznaczony jest na nowe sportowe lotnisko.

80 proc. robót wykonano już jedynie dzięki zastosowaniu najnowszych maszyn, które pracują na lotnisku od rana do wieczora, zrównują teren i przysypują ziemię. Maszyny te uzyskano z Centrali Maszyn Drogowych na bardzo krótki okres czasu, dzięki uprzejmości dyrektora Centrali inż. Różyckiego i dyr. inż. Kmity.

Głównym zagadnieniem jest w tej chwili problem dokończenia hangaru. Konstrukcja żelazna stała już w roku zeszłym. Nie ulega jednak kwestii, że z końcem czerwca hangar będzie zdalny do użytku. Zastosowanie maszyn zmniejszyło koszty do 1/4.

Kierownictwo robót pozostaje w rękach Ligi Lotniczej, która doклада wszelkich starań, ażeby prace były w terminie i z jak najlepszym wynikiem wykonane. (Ze)

Uczyć się trzeba przez całe życie
↓
Książka najlepszy Twój nauczyciel

Wiadomość o osiągnięciu porozumienia przez przedstawicieli czterech mocarstw w Nowym Jorku o lotem błyskawicy i powodując znaczne odprężenie w ogólnej sytuacji politycznej.

Opinia międzynarodowa zgodnie podkreśla, że osiągnięcie wspomnianego porozumienia w sprawie Niemiec jest wielkim sukcesem politycznym ZSRR, państwa walczącego konsekwentnie o rozwiązanie konfliktów międzynarodowych na drodze rzeczowej dyskusji i porozumienia.

Podkreśla się również fakt, że konferencja czterech mocarstw odbywa się w chwili ogromnego nasilenia fali pokojowej na całym świecie, której wyrazem był Światowy Kongres Obronców Pokoju.

JAK donosi prasa, pierwszy międzynarodowy pociąg opuści Berlin 12 bm. udając się do miasta Haemstaet, leżącego na granicy stref radzieckiej i brytyjskiej. Ludność Berlina przyjęła wiadomość o porozumieniu nowojorskim jako zapowiedź znormalizowania życia i zjednoczenia Niemiec.

W sobotę ma przybyć do Berlina min. Bevin.

Wyższe formy organizacji budownictwa zapowiada minister gen. Spychalski

PODOŁANIE nowemu wielkiemu zadaniu i pójście naprzód na odcinku budownictwa możliwe jest tylko przez nowe wyższe formy organizacji budownictwa. Sama organizacja Ministerstwa musi być pomyślana w ten sposób, ażeby mogło ono skoncentrować swoje wysiłki na przeprowadzeniu zadań wykonawczych, na zrealizowaniu wielkiego programu budowlanego — mówi min. Odbudowy, inż. M. Spychalski do przedstawicieli prasy.

Minister wskazał na konieczność:

- sporządzenia konkretnych projektów zabudowy miast i osiedli i samych budynków; będzie to należało do Państwowego Biura Projektów Architektonicznych i Urbanistycznych;
- bardziej sprawnego przekazywania robót przedsiębiorstwom państwowym;
- koncentrowanie wykonawstwa pod kierownictwem Min. Budownictwa;
- zwiększenie sprzętu technicznego;
- podniesienia wydajności i racjonalizacji pracy.

Minister zapowiedział uruchomienie Instytutów Budownictwa Mieszkaniowego, Architektury i Urbanistyki oraz przekształcenie Instytutu Badań Budowlanych na Instytut Techniki Budowlanej.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy



Wystawa Książki i Prasy w „Domu Kultury” stoisko „Książki i Wiedzy”. Fot. Rumiański

Wszystkie szkoły na Zwierzyńcu radiofonizowano

W dzielnicy Zwierzyńiec-Dębniki przeprowadzono ostatnio remont budynku przedszkola i ogrodu jordanowskiego, w którym znajduje się pomieszczenie około 60 dzieci robotniczych.

Robotnicy dzielnicy Zwierzyńiec-Dębniki ukończyli również radiofonizację 15 szkół w dzielnicy kosztem 1.640.000 zł. W ten sposób wszystkie szkoły w Dębnikach i Zwierzyńcu są już radiofonizowane.

W pracy brała czynny udział młodzież szkół, Milicja Obywatelska oraz robotnicy z zakładów pracy. Roboty te zostały wykonane w ramach Czynu 1-majowego.

„Żywy Dziennik” Gazety Krakowskiej i zjazd korespondentów fabrycznych

W Domu Kultury odbyła się odprawa korespondentów fabrycznych, na którą przyjechało 55 delegatów z terenu województwa. Po referacie red. naczelnego „Gazety Krakowskiej” Arnolda Mostowicza nastąpiła dyskusja, w której wzięło udział ok. 20 osób.

W tym samym dniu zespół „Gazety Krakowskiej” pod kierunkiem dr. Leona Cukierberga, urządził „Żywy Dziennik” dla byłych korespondentów i publiczności. „Żywy dziennik” wyjedzie dziś w sobotę do Chrzanowa do „Fabloku”.

W imieniu odsuniętych od »żłobu« Sześć bitych godzin

przemawiał obrażony senator

**NASZYM
ZDANIEM**

Konferencja Paryska

W IADOMOSC o wznowieniu konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, tej instytucji, powołanej w Poczdamie do uzgodnienia ważnych problemów międzynarodowych, przede wszystkim do przygotowania traktatu pokojowego dla Niemiec — należy ocenić pozytywnie. Sam fakt zwołania konferencji jest niewątpliwym krokiem naprzód w dziedzinie, unormowania stosunków w świecie w warunkach pokojowych.

Jeśli zastanawiamy się dzisiaj, jakie czynniki wpłynęły na zmianę stanowiska mocarstw zachodnich, w kierunku podjęcia prób współpracy międzynarodowej, to nieodparcie nasuwają się nam następujące:

- niewzruszenie pokojowa polityka Związku Radzieckiego, który nie dał się sprowokować żadnymi wystąpieniami.
- zdecydowana wola setek milionów ludzi przeciwstawienia się wszelkim knowaniom podżegaczy wojennych.
- wspieranie zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej nad Cchang — Kaj szekiem, którego chciano wyzyskać, jako siłę przeciwko krajom pokoju i postępu.

Nie przesadzając wyników paryskiej konferencji, nie próbując wdawać się w zawadne przewidywania, możemy dziś jedno stwierdzić, wznowienie prac Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw jest ciosem w ich stronę.

Bezczelna propozycja Hollywood pod adresem Filmu Polskiego

„Ostatni Etap” obecnie jest wyświełany w paru kinach w Nowym Jorku i cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród publiczności. W związku z tym „Film Polski” otrzymał bardzo dziwną, prawdziwie amerykańską, propozycję. Oto agencja amerykańska, która eksploatuje „Ostatni Etap” w Stanach Zjednoczonych, zaproponowała dokreślenie do treści filmu 2 scen erotycznych, proponując za zgodę na to dodatek 4 tysiące dolarów i zaznaczając, że sceny te mogą być dokreślone na miejscu w Hollywood z udziałem amerykańskich aktorów.

Amerykanie są naprawdę bardzo zdziwieni, że Film Polski nie przyjął takiej nęcej propozycji.



— Jest pani tak piękna, że padłbym przed panią na kolana. Czy ma pani przypadkiem pod ręką jakąś poduszkę?

Kto i ile zarabia na »pomocy« dla Europy

Napisał George Seldes
Naczelny redaktor „In Fact”

PRZEZ sześć godzin senator Geo. W. Malone ze stanu Nowa-Jork przemawiał w senacie USA. Większość prasy amerykańskiej, która niemal w stu procentach należy do „big bussinesu”, przemilczała całkowicie to przemówienie obfitujące w niebyłej rewelacje. Nieliczne gazety, które o tym doniosły ograniczyły się do jednego zdania, że „senator Malone sześć godzin z rzędu krytykował politykę rządową”.

Niedźwiedz czy ryś?

Przygoda studentów w Tatrach

Para studentów wybrała się na wycieczkę do Doliny Jaworzynki, postanawiając odwiedzić groty Magury. U podnóża groty zauważyli oni wydartą trawę. Towarzyszka studenta nie chciała iść dalej, młodzian jednak nie ustąpił i podjął kontynuowanie. Nieco wyżej, na śniegu, zauważyli odcisk dwóch łap, jak twierdzą, niedźwiedzi, małej i dużej.

Towarzyszka studenta odmówiła dalszego podchodzenia, natomiast student poszedł dalej, ale po jakichś 50 metrach usłyszał nad sobą ryk, wychodzący z wylotu groty i posypały się nań kamienie. Przestraszeni zaczęli oboje uciekać, na domiar złego poślizgnęli się na stromym stoku spadli i dobiegłszy wieczorem potłuczeni dowlekli się na Halę Gąsienicową.

Studenti przypuszczają, że natknęli się na niedźwiedźcę z matym, która zimowała w grocie Magury. Na miejsce do groty Magury uderza się grupa leśników, by zbadać tę sprawę. Leśnicy przypuszczają, że chodziło tu raczej o rysia i tylko strach, mający wielkie oczy, wyolbrzymił rysia do rozmiarów niedźwiedzia. (rak)

**POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
WYTWÓRNIĄ W KRAKOWIE**

ul. Dolnych Młynów 10
potrzebuje:
Kwalifikowanej siły pielęgniarskiej do tutejszej Opieki Lotnej.

Zgłoszenia przyjmuje
Kierownik Pododdziału Osobowego
Wytwórni.

MARCINIACZKA stanęła nagle na progu. — A, prosił pana. Czy jest imię dla kobiet Tymona? Jest? Ocknął się, popatrzył na nią, nie bardzo rozumiejąc. — Co? Tymona? Dlaczego?

— A bo Ania ciągiem i ciągiem: jak będzie syn — to Tymon, a jak córka — Tymona. Ja mówię: nie ma takiego imienia babiego: Tymona. A ona — to co, że nie ma? Nasza córka będzie się nazywać Tymona i już...

W kalendarzu szukaliśmy, jest dziewiętnastego kwietnia solenizant Tymon, jak raz wczoraj... To znaczy, córeczka wasza sobie imię to przyniosła. Ot, sztuka...

Dziewiętnastego kwietnia — Tymon... Tak, dziewiętnastego. Pierwszy raz w życiu, odkąd siebie pamięta, nie złożył w tym dniu życzeń Tymonowi. Wczoraj nawet zapomniał, że to dziewiętnastego kwietnia.

— Ot, sztuka. Widać, że córeczce trzeba musowo — Tymona. Tymcia, wołać się na nią będzie... To nawet dobrze: Tymcia...

(„Jak ty tego swojego kochanego Tymcia nie wzmierz w karby — mawiała mama do ojca — to ja zabieram Tomka i wyjeżdżam w świat. Przez tego urwipolcia znów się dziś wstydu najadłam... Zostań sobie ze swoim Tymciem, a ja...”)

Popatrzył na Marciniaczkę. Zacerpnął tchu. — Proszę pani... Ja chciałem powiedzieć... że ja...

Nie dosłyszała widocznie, że zaczął mówić — (a może powiedział to bardzo cicho, albo tylko pomyślał) — gdyż zawróciła od progu do swoich herbacianych spraw i zniknęła mu z oczu.

— Tchórzysz — pomyślał o sobie ze zjadliwą, okrutną goryczą — tchórzysz mój Tomku. Nie na darmo wmańwano w ciebie zawsze, żeś tchórz. Tchórzysz, bo chowasz się teraz sam przed sobą... Tchórz!

Czy tchórzyl? Nie, to było coś innego: drzazga, która tkwiła gdzieś bardzo głęboko, w podświadomości, na dnie. Drzazga, dookoła której zbierał się czasem okropny niebezpieczny wrzód. Drzazga, z której sączyła się piekielna trucizna. Piekielna trucizna... Piekielna trucizna i — rozpacza...

Sześć lat temu, w tysiąc dziewięćset trzydziestym czwartym, byli świeżo po maturze. Od wstępnej do ma-

Główny punkt w „akcie oskarżenia”, który Malone wytoczył rządowi Trumana dotyczył sposobu przeprowadzenia „marshallowskich” transakcji. Senator Malone oskarżył mianowicie Trumana, że spłaca on obecnie swoje długie polityczne, przekazując bankierom nowojorskim monopol na przeprowadzanie tych zyskownych transakcji z pominięciem najistotniejszych interesów Stanów Zjednoczonych i krajów dla których „pomoc” marshallowska jest przeznaczona.

ZYSKOWNY PROCEDER

BANKIERZY nowojorscy, a szczególnie dyrektorzy siedmiu wielkich banków mających swe siedziby na Wall Street — oświadczył Malone — byli najgorętszymi zwolennikami planu Marshalla i użyli swych rozległych wpływów w prasie, radiu i Kongresie USA dla uchwalenia tego „planu”. Obecnie tych siedem wielkich banków: Bankers Trust Co. of New York, Chase National Bank, National City Bank, Irving Trust Co., Guaranty Trust Co., Manufacturers Trust Co. i Central Hanover Bank and Trust Co. — finansuje 93 procent wszystkich transakcji marshallowskich, zarabiając na tym intratnym procederze dziesiątki milionów dolarów wyciąganych z kieszeni podatników amerykańskich.

Jako jeden z przykładów w czym istotnie interesie działa „plan Marshalla” senator Malone zacytował fakt przyznania firmie „Anderson and Clayton” zamówienia na dostawę bawełny 28 milionów dolarów. Zamówienie to zostało wykonane w ciągu miesiąca z czystym zyskiem 1.500.000 dolarów dla głównego właściciela firmy n. Williama Claytona. William Clayton — jak to podkreślił senator Malone — był do niedawna wysokim urzędnikiem w Departamencie Stanu i jest ściśle związany z bankami nowojorskimi o których była mowa poprzednio.

NIE trudno zrozumieć, że istotnym powodem ostrego ataku senatora Malone na administrację Trumana była nie troska o interesy podatnika amerykańskiego. Malone przemawiał w interesie tych grup przemysłowych finansowanych w Ameryce, które zostały odsunięte od żłobu marshallowskiego przez wielkich magnatów z Wall Street. Tym bardziej jednak jego wystąpienie daje świadectwo prawdziwie o istotnych celach „planu Marshalla” i ukazuje wewnętrzne sprzeczności w lenie amerykańskiego obozu imperialistycznego.

Masy ludowe sięgają po nową kulturę stwierdza wiceminister Sokorski

MAMY przeszło dwukrotnie więcej studentów niż przed wojną, a wśród nich blisko 40 proc. dzieci robotników; na 8.122 tysięcy widzów w teatrach — 45 proc. to robotnicy, zespoły amatorskie zw. zawodowych liczą już 150.000 członków, a zespoły związków śpiewaczych — 250.000; mamy 45 licealnych szkół plastycznych, 200 państwowych ognisk plastycznych dla dorosłych amatorów, 9 wyższych szkół muzycznych, 225 niższych szkół muzycznych, 4 wyższe szkoły dramatyczne, wyższą szkołę filmową, wyższą szkołę baletową, 5 szkół instruktorów artystycznych i 1 Centralna Szkoła Pracowników Kultury i Artystycznych w Jadwisinie. W szkołach tych liczba młodzieży robotniczej dochodzi do 45 proc.

Wszystko to świadczy — pisze w „Trybunie Ludu” wicemin. Wł. Sokorski — że rewolucja kulturalna w Polsce idzie głębokim nurtem ludowym, że jesteśmy świadkami zdecydowanego i świadomego sięgnięcia przez masy pracujące po wiedzę i oświatę w swoim własnym, idącym do socjalizmu państwie.



Bevit — to zdrowie i siła
ekstrakt drożdżowy, doskonały w smaku pikantny, nadający się jako przyprawa do zup, sosów i jako smacznik do chleba.

Dobranoc Anno

J. Seweryn — Powieść

tury szli lew w lew — Tymon i Tomasz. Tego samego dnia o tej samej godzinie i w tej samej sali otrzymali świadectwa maturalne i tego samego wieczora wyjechali pod Poznań na wakacje do wujostwa. Na folwarczku w wujostwa było suto, gwarno, wesoło i szczenię — (czego chcieć więcej dwóm młodym żrebakom z sympiąć się w wujostwie i maturami w kieszeniach?). Było pięknie, romantycznie jezioro, były puszczykowskie lasy do polowań, były dziewczyny i muzyka i tańce; podboje wiejskich serc, nocne wyprawy na raki, dysputy polityczne z wujem, młodzieńcza wolność i świat otworem... A na marginesie, za mgłą lżejszą niż wieczorna nad jeziorem...

A na marginesie, na uboczu, za mgłą — kuzynka wujostwa: smukła, gazelooka, biała, śliczna Anna. Pan-Anna...

Już nazajutrz po przyjeździe na folwark (przyjechali z Tymonem późno w nocy) serce Tomasza drgnęło gwałtownie i zamierło na ułamek sekundy w panicznej pauzie, gdy stanęła w drzwiach na werandę, niosąc kawę na tacy. Nie znał jej jeszcze. Tymon, który wstał wcześniej i zdążył już spenetrować całe obejście, powiedział mimo chodem, gdy golili się obaj w łazience — „Jest tu fajna

OBURZAJĄCE WYSTĄPIENIE PRYMASA WYSZYŃSKIEGO »Trybuna Ludu« o „liście do emigracji”

WZWIĄZKU z listem pasterskim prymasa Wyszyńskiego skierowanym „do uchodźców polskich w Europie, Ameryce i na całej kuli ziemskiej, dzisiejsza „Trybuna Ludu” pisze:

„Ostatnio mamy do zanotowania nowy rzeczdył w księdze listów pasterskich, rozdział, który w sposób niemal doskonały odsłania pobudki i ogólną koncepcję polityczną Watykanu i wykonawców jego polityki w stosunku do Polski.

Oto prymas Wyszyński ogłosił w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” list do uchodźców polskich w „Europie, Ameryce i na całej kuli ziemskiej”, w którym oznajmiając, że obył z polecenia Watykanu rządy pasterskie w Gnieźnie i Warszawie pisał w dalszym ciągu: „Śię wam serdeczne pozdrowienia z kraju i ojcowskie błogosławieństwo z nadzieją, że zgodnie pełnicie swe posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji. Modlitwą wymódlcie lepsze jutro światu...”

Czy to jeszcze jakie komentarze potrzebne? Fakty tłumaczą się dostatecznie ściśle. Nawoływanie do „strzeżenia ducha emigracji” ma jednoznaczny wymowę. Czyżby autor listu nie wiedział, że ten „duch” to reakcja społeczna i polityczna, to rezygnacja z suwerenności, że ten „duch” to służba w obcym wywiadzie, to nawoływanie do kainowych mordów i popieranie wszelkimi sposobami reakcyjnego podziemia?

Całe społeczeństwo — uważa „ducha” obecnej emigracji za zmorę, która im przedziej zniknie z rzeczywistości polskiej tym lepiej dla wszystkich. I cały naród zwraca się przeciw świeckiej polityce tych polskich namiestników kosmopolitycznego Watykanu, którzy zwracają ją na szkodę Polski Ludowej. Te masy z największym zdumieniem dowiadują się o umizgach prymasa do reakcji i polityków emigracyjnych, do tych widm snujących się pod ścianami polskiego życia i pełnych nienawiści i jądów, do wszystkich, co w nim postępuje!

Oburzający list, podpisany imieniem i nazwiskiem najwyższego dygnitarza kościoła katolickiego w Polsce, jest jeszcze jednym dowodem zdecydowanego, jawnego występowania reakcyjnej części kleru w obronie interesów i sił, działających na emigracji i w kraju, które są wrogiem Polsce Ludowej, i które na każdym kroku usiłują szkodzić naszemu Państwu Ludowemu, nie cofając się przed żadną zbrodnią.

Wacław Nowakowski udekorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Znany artysta dramatyczny i reżyser, Wacław Nowakowski obchodził jubileusz 40-lecia pracy aktorskiej, grając rolę wojewody w „Małepie” Słowackiego. Widownia szczerze zapełniona przedstawicielami władz i świata artystycznego oraz licznymi zwolennikami sztuki aktorskiej jubila, serdecznie przyjął mował partię, w których występował Nowakowski.

Po przedstawieniu długą serię życzeń rozpoczął przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki dyr. dep. P. Borow. Następnie wojewoda krakowski dr. K. Pasenkiewicz wręczył jubilatowi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, po czym kolejno życzenia składali mgr. Tęcza w imieniu PZPR, przewodnik pracy górnik Aprias, wiceprez. miasta Tor oraz szereg dyrektorów teatru, szkoły dramatycznej, ZASP oraz delegat techniczny pracowników Teatrów Miejskich. Uroczystość zakończyła się w atmosferze ogromnych serdeczności i uznania dla dużej i godnej działalności jubila.

Budujemy flotę na Odrze

We Wrocławiu, w stoczni odrzańskiej przystąpiono do budowy pierwszej barki rzecznej typu „Wrocławka”.

Plany barki opracowało Biuro Konstrukcyjne stoczni odrzańskiej.

Podczas uroczystości inauguracyjnej załoga stoczni zobowiązała się do zbudowania w jak najkrótszym czasie potężnej flotyli rzecznej, która usprawni żeglugę towarową na Odrze.

jedna. Coś dla ciebie. Drugie wydanie tego twojego wampa, tej — jak ją? — Wybrych? Wytrych? — „Marlena Dietrich — poprawił Tymona z niesmakiem. — „Dietrich? Niech będzie Dietrich... Masz więc sobie pod bokiem taką Dietrichównę dla ubogich. Tylko się nie zakochaj, bo dostaniesz po mordzie...” — „Od ciebie?” — „Nie, od niej...”

— Dzień dobry — powiedziała. Głos miała przedziwny, nieco głuchy, jak z mgły, wibrujący jakąś metaliczną niską nutą.

Zrobiła krok naprzód i zatrzymała się, prześwietlona jak zjawisko blaskiem płynącym zewsząd, na tle srebrnego magicznego jeziora — zjawiskowa, nietutejsza, jak ze snu czy muzyki.

Zerwał się z leżaka, aby pomóc jej postawić tacę na stole. Niechający dotknął jej chłodnych palców, zamroczony do reszty i zstrząśniony.

Jak się spało? Dobrze? — zapytała cicho i podniosła oczy na Tomasza. Zdumiał go, sparaliżował i owionął czarem ciemny blask jej źrenic, bardzo chłodny i daleki, z innego jakiegos brzegu... I odtąd...

— Tąd żył i dyszał w ich zaczerwonym kręgu, aż do owej fatalnej, zabójczej nocy... W kręgu tym mieścił się miesiąc pierwszej absurdałnej, nienasyczonej miłości i pięć lat odrazy, niechęci i śmiertelnej nienasyconej urazy. Cienki, wbity głęboko pod skórę cieni, podbiegający od czasu do czasu niebezpieczną ropą. Zatajony bardzo głęboko ze wstydu, że boli i ropieje przez tyle lat. Wstydu, czy może tchórzostwa, o które był zawsze pomawiany?

Może jednak tchórzostwa, gdyż potem, po otrzymaniu od Tymona (na parę miesięcy przed wojną) lakonicznej kartki, że Tymon ożenił się z Anną — pomyślał z tchórzowską ulgą, że oto wymknął się jakimś wielkiemu wiszącemu nad nim Tomaszem, od tyłu lat niebezpieczeństwu. Był wstrząśnięty przez moment, przeczytawszy kartkę, lecz potem — na dłużej — oddychał z ulgą, że oto stało się, ominęło, przepadło. Ulgą tchórzka, który przypadł w ucieczce ku ziemi, a ścigająca go kula byknieła tylko nad uchem i poszła dalej, dopaść innego...

Maj

7

Sobota

Jana

Ludmily

CO PODAĆ DZIŚ
na obiad?ZUPA RABARBAROWA Z KLUSECZ-
KAMI, KOTLET WIEPRZOWY Z ZIE-
MNIAKAMI I SALATĄ, MUS CYTRY-
NOWY.Sernik. Upiec spód z kruchego ciasta
a kolor lekko złoty. (25 dkg maki,
dkg margaryny, 1 żółtko, 7 dkg cu-
ku). Wyłożyć na spód przygotowany
75 dkg sera przekręcić przez ma-
kę, dodać 6 żółtek utartych z 20
cukru i roztopione masło — 10 dkg.
olejek rumowy, skórki pomarań-
ki pokrojone, na końcu pianę. Za-
sernik, po wyjęciu z pieca posypać
— pudrem.A la minute
KRAKOWA

MONTUJEMY DŁONIE

po raz pierwszy zresztą za-
je w tej chwili „Echo” ręce
brzydkiemi epitetami, królują-
mi w głośnych ulicznych roz-
mówkach wielu niesfornych krako-
wian... I ciągle bez skutku. Wy-
starczy być mimowolnym świad-
kiem drobnej sprzeczki, np. na
„Tandencie”, aby człowiekowi uszy
opadły rozczepknie bezpowrotnie...
Pozwólcie sobie zatem — zaci-
Krakowianie! — zacytować na prze-
strogę poniższą frazję J. Ozorka,
a nie wątpimy, że skłoni ona Was
do zapobiegawczego ugryzienia się
w język za każdym razem, kiedy
Was poniesie i zapragniecie użyć
brzydkiego wyrazu w stosunku do
swego bliźniego... Oto ona:Raz dwaj goście do się
Mówili obztydliwie...
Ten tamtemu: prosie! —
Tamten temu: Bydlę!
To też obu panów
Następnego dnia
Zakontraktowano
W ramach Akcji „H”!Bestialski
zdrójca
skazany
na śmierćPrzed Sądem Okręgowym toczyła
się rozprawa przeciw Hansowi Dom-
browskiemu, strażnikowi kolejowe-
mu z okresu okupacji niemieckiej.
Oskarżony w roku 1943 w Skawie
nie był przyczyna śmierci party-
zanta polskiego Alojzego Kopyto i
brał udział w jego zabójstwie, na-
stępnie w Korabnikach zastrzelił
lekarza żydowskiego dr. Weissa z
Tarnowa, a w Żelazynie funkcjo-
nariusza kolejowego Jana Brzyszc-
czyka. Nie są to jednak wszystkie
zbrodnie oskarżonego. W Zakopanem
bowiem ciężko ranął 10-letnie-
go Kazimierza Jaskólskiego za pod-
niesienie leżącej koło wagonu mar-
chwi.Prócz tego Dombrowski korzystał
z każdej okazji by móc się znieść
z bestialski sposób nad Polakami.
Sąd Okręgowy rozpatrzywszy je-
go winę skazał go na karę śmierci i
utrata praw obywatelskich. (bp.)Już należy
zaopatrzyć się
w opałZarząd Miejski podaje do wiado-
mości, że wszystkie urzędy, zakłady
i instytucje uprawnione do na-
bywania węgla i koksu winny już
zaopatrzyć się w opał na okres zim-
owy, przynajmniej do 70% ogólne-
go zapotrzebowania.Zarazem ZM zwraca uwagę, że
również w interesie ogółu ludności
Krakowa należy zaopatrzenie się w
miesiącach letnich od maja do sier-
pnia w opał na okres zimowy.DYREKCJA OKRĘGOWA
UZDROWISK DOLNOSŁĄSKICH

SOLICE-ZDRÓJ

poszukuje pilnie

KWALIFIKOWANE PIELEGNIARKI

Oferty kierować do Dyrekcji, Legnica, ul. Sienkiewicza 5

Kraków przyszłości

DZIELNICA RADIOWA

obejmie na przedłużeniu ul. Wróblewskiego

teatr na otwartym powietrzu
i specjalną halę muzycznąKRAKOWSKA Rozgłośnia Polskiego Radia znajdowała się do tej
pory w trudnych warunkach lokalowych. Ciasne pomieszczenie
przy ulicy Wróblewskiego nie mogło wystarczyć rozrastającej się w
szybkim tempie krakowskiej placówce.Szeroko zakrojone plany rozbudowy weszły już w tym roku w sta-
dium realizacji. Można już mówić więc o konkretnych faktach, a nie
tylko o zamierzeniach.Otwarcie
wystawy
książki

w liceum Jotejki

Specjalnie uroczystości zostały zor-
ganizowane, przy współudziale od-
działu krakowskiego Państwowych
Zakładów Wydawnictw Szkolnych
Święto Oświaty w XI-tych
gimnazjum i liceum państwowym
im. J. Jotejki w Krakowie, liczą-
cym 1200 dzieci. Oddział krakow-
ski PZWS i jego pracownicy objeli
opiekę nad tą szkołą, zapewniając
jej pomoc w zakresie działalności
kulturalno — oświatowej.W czasie uroczystości ofiarowano
świetlicy szkolnej podręczniki, wy-
dane przez PZWS, a do biblioteki —
lektury pomocnicze, popularno-nau-
kowe.Na inauguracji Tygodnia Oświa-
ty dyrektor oddziału krakowskiego
PZWS przekazał młodzieży książki
wydawnictwa KUK do biblioteki, a
w dniu 4 maja otworzył wystawę
książki, obrazującą działalność wię-
kszych wydawnictw.Pracownicy PZWS przyczynili się
w dużym stopniu do zorganizowa-
nia tej wystawy, którą mają zwie-
dzić liczne szkoły krakowskie.Rozpoczęta w Tygodniu Oświa-
ty akcja opieki, przewiduje w dalszym
ciągu (zwłaszcza na zakończenie ro-
ku) nagrody książkowe dla najle-
piej pracujących na terenie szkoły
i kolekcji naukowych, oraz indywi-
dualne nagrody dla najpilniejszych
uczniów, pozostających w trudnych
warunkach materialnych.Jednym z celów tej akcji jest
propagowanie czytelnictwa i orga-
nizowanie dyskusji na temat wy-
danych książek przez PZWS, stale
informowanie grona nauczycielskie-
go i uczennic o nowościach wydaw-
niczych, wreszcie przyjdzie z pomo-
cą w powiększeniu biblioteki
szkolnej i zaopatrzenie uczniów w
potrzebne podręczniki.

A la minute

CO MONTUJEMY?

W jednym z bardzo eleganc-
kich i sympatycznych skle-
pów przy ulicy Wielopolskiej wi-
dnieje napis:„Montowanie poduszek”.
Sądziłem dotychczas, że monto-
wać można maszyny, fabryki, wa-
gony, samochody — jednym słowem
jakieś większe i nieco cięż-
sze przedmioty. Nie przypuszczałem,
że poduszki się także montuje!A może to tylko napis ze złotej
serii napisów na wywieszkach i
reklamach sklepowych, o których
miałem tę nieprzyjemność już
dwukrotnie pisać na tym miej-
scu?Mam wrażenie, że raczej to
jest przyczyna, iż możemy czy-
tać o „montowaniu poduszek”...Czy ktoś z czytelników nie wie
przypadkiem, gdzie się montuje
chusteczki do nosa? Lub szczo-
teczki do zębów?
WIT.Na terenach posiadłości Tarnow-
skich w Krakowie przy ulicy Szlak
67 zaprojektowana została nowa
„dzielnica radiowa”. W myśli pla-
nów składać się ona będzie z cate-
go szeregu budynków:— rozgłośnia z pomieszczeniem
studiów, urządzeń technicznych i
biur wydziału Programowego.— hali muzycznej ze specjalnym
przystosowaniem studiów dla or-
kiestry krakowskiej oraz z pomie-
szczeniem dla 1200 osób.— budynku Dyrekcji Radiofoni-
zacji Kraju, której celem będzie roz-
budowa i eksploatacja urządzeń ra-
diofonii przewodowej w woj. krakow-
skim.— budynku administracyjnego.
— garaży dla 30 samochodów tu-
tejszej Dyrekcji.Celem ułatwienia komunikacji z
nowymi budynkami przedłużona zo-
stanie ścieżka dotychczas ulica Wró-
blewskiego.Odbudowa
pałacu TarnowskichJUŻ w tym roku rozpoczęto bu-
dowę pierwszego z wyżej wy-
mienionych gmachów. Dawny pa-
łac Tarnowskich zburzony w czasie
działań wojennych bombą zapala-
jącą podnosi się z gruzów, by dać
pomieszczenie szerokiemu aparatu-
wi Rozgłośni. Mieścić on będzie stu-
dio dla speakerskie, odczytowe, literac-
kie i słuchowiskowe oraz większe
studio dla specjalnych audycji.
Gmach budowany jest według naj-
nowszych wymogów techniki elek-
tro-akustycznej ze specjalnym u-
względnieniem izolacji stropów,
ścian i okien. Wewnątrz założy się
instalacje akustyczne, a okna zo-
staną zaopatrzone w potrójne
szyby.Całość budynku podzielona zosta-
nie na dwie części, z których pierw-
sza, przeznaczona dla wykonania
programu, objęta będzie warunkami
tzw. ciszy radiowej — druga zaś
pomieszczenia dla przygotowania
programów. Obok nich zaistnieją
się łącznice telefoniczne oraz sy-
gnalizacje świetlne dla programów.Budynek wykończony ma być w
surowym stanie w roku bieżącym,
instalacje zaś i wyposażenie tech-
niczne wykonane zostaną w ciągu
zimy tak, aby Rozgłośnia mogła
rozpocząć swą pracę na wiosnę 1950
roku.Piękna kolumnada gmachu i o-
party na niej długi balkon zwró-
cone są frontem ku mającemu po-
wstać pierwszemu w Polsce teatro-Kronika
wypadków

ZATRUCIE DENATUREM

Jan Mikuta, lat 62, zam. przy ul.
Wyspiańskiego 94, wypił w niezna-
nych okolicznościach „cwiartkę”
spirytusu denaturowego. Denaturat
spowodował zatrucie wewnętrzne.
„Denata” odwieziono do szpitala
św. Łazarza.SKUTKI LEKKOMYŚLNEJ
ZABAWYW trakcie zabawy Wiesław Jan-
nik, lat 7, został popchnięty przez
kolegę tak nieszczęśliwie, że upa-
dając doznał złamania obu koń-
czyn przedramienia prawego, powyżej
stawu nadgarstkowego. Nieszczęśli-
wego chłopca odwieziono na od-
dział chirurgiczny szpitala św. Ła-
zarza.

POD KOŁAMI MOTOCYKLU

Zygmunt Zamirowski, lat 26,
zam. w Górze Narodowej 16, prze-
chodząc ul. Grodzką został potra-
cony przez motocykl i doznał ogólnych
potłuceń i silnych obrażeń
twarzy. Po opatrzeniu przez Pogo-
towie, ofiarę wypadku odwieziono
do szpitala im. Narutowicza, ze
względu na podejrzenie dwukrotne-
go złamania wyrostka barkowego.

WYPADŁ Z TRAMWAJU

Stanisław Gałuszko, lat 39, kra-
wiec, zam. Kuźniki 3, upadł na
jezdnię przy wyskakowaniu z tram-
waju. Niesfortunny skoczek upadł
tak nieszczęśliwie, że spowodował
pojawienie się w okolicy lewego
oka tak zwanego „krwiaka”. Po
opatrzeniu przez dyżurnego lekarza
Pogotowia, Gałuszko udał się do
domu.wi na wolnym powietrzu, obliczo-
nemu na 500 miejsc. Będzie on wy-
jątkowym studio radiowym w ogró-
dach. Zestawienie najnowocześnie-
szej zdobyczy techniki, jaką jest ra-
dio, z przypominającą teatr grecki
starożytną formą zewnętrzną, nie
robią wrażenie paradoksu, lecz do-
skonałe ze sobą harmonizują.Widowiska znajdują tu doskonałą
oprawę architektoniczną i piękne
tło otaczającej zieleni. Barbakan i
Wawel przestaną być jedynymi na-
dającymi się na ten cel miejscami,
tym bardziej, że swym specjalnym
charakterem zacieśniają ramy za-
stosowania.

Sala na 1200 osób

STAŁA bolączką Krakowa sta-
nowi dotychczas brak sali kon-
certowej. Nie dysponujemy w tej
chwili jeszcze żadną odpowiednią
pod względem akustyki salą, tym
bardziej zaś nie mamy nadającej
się dla koncertów radiowych.Krakowska orkiestra P. R. jest
jedyną w całej Polsce w tak du-
żych rozmiarach. Zrozumiałe jest,
że rozwój jej postępować będzie
sukcesywnie naprzód. Choćby tyl-
ko tej właśnie orkiestrze Jerzego
Gerta potrzebne jest konieczne
odpowiednie pomieszczenie.Zadanie to spełni wspomniana
hala muzyczna na terenie „dziel-
nicy radiowej”. Budynek będzie
odpowiadał nowoczesnym wymo-
gom techniki, a widownia jego
pomieszczi 1200 osób.Mamy nadzieję, że Polskie Radio
w granicach możliwości użytych w
nowej sali gościny również in-
nym zespołom. Jeżeliby się tak
stało, odpadłaby jedna z „żelaz-
nych trosk naszego miasta. Dys-
kusje na ten temat są jeszcze
przedwczesne, niemniej sama per-
spektywa powstania potrzebnego
obiekty jest niesłychanie ważna i
pozytywna.Krakowska Rozgłośnia pod kie-
runkiem dyr. J. Bujańskiego prze-
buduje całą Polskę i — jak pisa-
liśmy już „dźwierz złoże berło ra-
diofonii polskiej” w obecnych
ciężkich warunkach. Rozszerzając
swe ramy i uzyskując należyte po-
mieszczenie, poszczyci się zapewne
jeszcze większymi osiągnięciami
niż dotychczas i podtrzyma do-
skonale tradycje krakowskiego ra-
dia.Budowę „dzielnicy radiowej”
przewodzi Krakowskie Zjedno-
czenie Państwowych Przed-
siębiorstw Budowlanych, są więc
gwarancje, że roboty zostaną
wykonane szybko i precyzyjnie.

ZOFIA LEWARTOWSKA

360 junaków warszawskich
rozpoczęło pracę
nad regulacją Białuchy40 Brygada Junaków SP rozpoczęła pracę nad regulacją niesfornej
krakowskiej Białuchy.360 młodych, dzielnych synów chłopskich z województwa war-
szawskiego ujęło w ręce łopaty i taczki.— Zobaczycie! — mówią — za
miesiąc, dwa nie poznacie korytka
rzeki! Choć początek, jak każda no-
wa praca, trudny, ale od czego na-
sze dobre chęci i fachowe kierow-
nictwo?— Na pewno więc do października
nikt br. my oraz II i III tunus wy-
konamy zadanie. Wykończymy wy-
kopywanie i regulację koryta na
przebiegu 1,5 km., przeprowadzi-
my roboty konserwacyjne dwukilo-
metrowego odcinka uregulowanego
w latach poprzednich. Zobaczycie!Rzeczywiście, patrząc na stanow-
czą twarz Władysława Sadlika, 19-
letniego dowódcy plutonu z Między-
brodzia, na jego chętnie do pracy
reze, trudno wątpić w prawdziwość
wypowiedzianych słów. Zresztą
prawdę tę potwierdza też i 20-let-
ni Lipka Marian z Nowego Jado-
wa, ba nawet Bredlik Jerzy, któ-
remu tęskno do domu „jak cho-
roba”?— Przyzywajcie się — śmieją się
kolekty, dopiero 5 dni jest w Kra-
kowie. Posiedzi jeszcze z tydzień,
to i przywyknie...Roboty wre. Szeregi junaków cią-
gną wypełnione wilgotną ziemią
taczki, mokną w wodach Białuchy
gumowe wysokie buty, słońce przy-
pala na brązowo twarze pracują-
cych.Zegarek wskazuje 13 godz.. Je-
szcze trzy godziny i brygada ze śpie-
wem pomazzeruje do swego domu.
Ale zanim chłopcy odpoczną w cie-
niu namiotów dobrze jest ochło-
dzić się chociaż przyniesionej w
bankach krystalicznej wody.— Woda! Woda! Dawajcie wodę!
Innego jednak jest zdania starszy
hufcowy Sadlik.— Nie pijcie osty wody! — rzuca
— jesteście zgrani! dostaniecie

Co, gdzie, kiedy.

TEATRY

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Ma-
zeka”.Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Od-
wety”.Teatr Stary (duża sala): godz. 19 —
„Zołnierz i bohater”.Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska 5,
godz. 19 „Pan Tadeusz”.

Teatr Studio: nieczynny.

Teatr Muzyczny TP2, ul. Lubicz 48,
godz. 19 „Zemsta Nietopierza”.Teatr Groteska, ul. Jasna 6, godz. 17
„Kozia opera”.Teatr Młodego Widza, RTPD — godz.
16 „Świerszcz za kominem”.Teatr Kolejowy, ul. Bocheńska 7: g.
19 krótkowłosa muzyczna „Wesele Zmę-
sia”.

KINA

Apollo: „Czekaj na mnie”, godz. 15,
18, 20.Gdańsk: „As wywiadu”, godz. 15.30,
17.30, 19.30.Sztuka: „Cygańska miłość” — godz.
15, 17.30 i 20.Świt: „Rzym, miasto otwarte” — g.
16, 18, 20.Uciecha: „Krwawa vendetta” — godz.
16, 18, 20.Wanda: Obywatel Kane”, godz. 15.30,
17.45, 20.Warszawa: „Podróż w nieznane” —
godz. 16, 18, 20.Wolność: „Aktorka”, g. 16, 18, 20.
Zmysty roślin — g. 16.15, 17.45, 19.30.Kino Aktualności w sali kina Sztuka:
Najnowsza polska kronika filmowa.
Dzień powszedni. Zamość renesansowy.Kino Oświatowe ul. Gancarska 1: Naj-
nowsza polska kronika filmowa. Dzień
powszedni. Zamość renesansowy. Zmę-
sty roślin — g. 16.15, 17.45, 19.30, w so-
botę i niedzielę 16, 17, 18, 19.

Wystawy

Pałac Sztuki: Wystawa portretów prze-
downików pracy.Wystawa Litografii Jana Lewickiego
w Muzeum Przemysłowym, ul. Smoleńsk
3, otwarta od godz. 9—14.Wystawa Dom Plastyków, ul. Łob-
zowska 3: Wystawa prac Janiny Mu-
szkietowej.Wystawa szkolnictwa czeskosłowackie-
go w auli A.G., A. Mickiewicza 30,
otwarta od 9—12 i od 16—19.

Radio

NIEDZIELA, 8 MAJA

8.40 Radiowa skrzynka współwzrostu-
cia pracy. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła
Garnizonowego w Szczecinie. 10.20
Audycja regionalna. 11.00 Wzschłonica
radiowa. 11.20 Transm. z nabożeństwa z
Polskiego Narodowego Kościoła Kato-
lickiego. 12.04 Otwarcie festiwalu i kon-
cert zesp. ludowych. 14.00 „Majowe
sprawy” — aud. dla dzieci. 14.20 Nie-
dzela na wsi. 15.00 „Okno w lesie” —
słuchow. 16.20 Muzyka radiowa. 16.20
Muzyka rozrywkowa. 18.00 „Pan Ta-
deusz” (odc. 12). 19.00 i koncert kon-
taktowy. 21.40 Muzyka taneczna.

Dyżury

DYŻUR POŁOŻNICZY NA DZIEŃ 1
MAJA: dr. Szczęśliwski, ul. Kope-
nika 23, tel. 548-80.We wszystkich innych nagłych zacho-
rzeniach w nocy należy wezwać lek-
za dyżurnego Ubezpieczalni, tel. 211-11.DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZ-
NEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentysta”,
ul. Krupnicza 11-a, od godz. 8—12. Wy-
dawanie talonów na sztuczne uzębienie.DYŻURY APTEK: Plac Zgody 15, Flo-
riańska 15. Średnim 2. Retoryka 1, Wy-
spińskiego 4, Rynek Główny 13. Łob-
zowska 20, 29. Listopada 17.Kozpoczynamy
akcję
wiosennąWczoraj w godzinach popołudnio-
wych odbyło się na Ratuszu zebra-
nie organizacyjne komitetu akcji
wiosennej-letniej. Po zagaleniu i
wybraniu na przewodniczącego ze-
brania wiceprezenta miasta, inż.
Tora, wygłosił krótki referat dr
Waligóra, prezes Zarządu Okręgu
Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.
Zaznaczył on, że w związku z ak-
cją wiosennej-letnią w czerwcu i
maju rozpocznie się szereg zawo-
dów sportowych i imprez docho-
dowych.Po referacie nastąpiło ukonsty-
tuowanie się komitetu, w skład któ-
rego weszli: wiceprezydent miasta
inż. Tor — jako przewodniczący,
dr Kosek — wiceprzewodniczący,
p. Krzywdział — sekretarz, p. Zbro-
ja — zast. sekretarza i p. Voigt —
skarbnik. Poza tym wybrano prze-
wodniczących sekcji: organizacyj-
nej — p. Reichmana, propagandow-
wej — p. Oszasta, imprezowej —
mgr Nowickiego, finansowej — p.
Voigta, (bp.)Ósma
plaga egipska:
głośni
sąsiedziBYŁO podobno siedem plag e-
gipskich. W Krakowie, mie-
ście stojącym pod każdym względem
dem wysoko, mamy jeszcze do-
datkową, ósmą: głośnych sąsiedzi.W zimie gorczy tego zagadnie-
nia nieco łagodniejsze. Zamknięte
drzwi i okna oddzielają nas od
wesel, imienin oraz innych głoś-
nych momentów życiowych mieszkańców
pobliskich domów. Wraz z wiosną
wracamy do wspomnień lat ubiegłych.Mam, — jeśli mnie pamięć nie
myli — w perspektywie imieniny
czterech Zofii, dwu Julii, trzech
Helen i ośmiu głośnych Janów w
samym tylko miesiącu maju.
Mam nad sobą przemitych ludzi,
którzy uwielbiają akordeon o każ-
dej porze dnia i nocy. Występom
solowym wtóruje dzikarskie przy-
tupywanie i tańce ludowe, na któ-
re reaguje podskokami moja lam-
pa, a z sufity teci tynk. W su-
mie mam przed sobą szereg nie-
przespanych nocy i atak żółci-
wy z beznadziejną złością. A mieszka-
m przeciw przy jednej z najcich-
szych ulic Krakowa.„Przyjemności” tego typu cier-
pi wielu ludzi pracy, którym na
leży się odpoczynek dobrze zasłu-
żony.W związku ze zbliżającym się
„sezonem imienin” nie od rzeczy
będzie przypomnieć, że igrzyska
taneczne wzmacniają hart ducha
tylko na wolnym powietrzu, za
miastem i w dzień (np. na orga-
nizowanej w niedzielę przez prasę
krakowską zabawie ludowej w
parku Jordana).Dzięki harce po godz. 10 są
zwykłym chamsstwem a z cham-
stwem walczylismy, walczymy i
walczyć będziemy jak długo nie
wytepiemy go zupełnie. (Z. L.).Książki KUK
dla wszystkich

Ogłoszenia drobne

KRAWCOWE chłupniczek poszukiwane
do szycia bielizny. Fabryka Konfekcji
„Wisła” — Kraków, Krakowska 21.
618gOgłoszenie o przetargu
pojazdów mechanicznychPaństwowa Komunikacja Samochodowa — Oddział w Krako-
wie, ul. Reymonta nr 7 — podaje do wiadomości, że w dniu
16 maja 1949 r. o godz. 13-iej odbędzie się przetarg ofertowy na
sprzedaż 3 samochodów ciężarowych i 3 przyczep ciężarowych.Skladanie ofert do dnia 10 maja 1949 r.
Bliższych informacji o przetargu można zasięgnąć w Oddziale
Państwowej Komunikacji Samochodowej w Krakowie, ul. Rey-
monta nr 7. 462k

Nasze zegary będą wybijać tylko godziny pokoju!

— mówią inwalidzi wojenni

uczniowie Szkoły Zawodowej

Mechaniki Precyzyjnej i Zegarmistrzowskiej

NAD wewnętrznymi drzwiami wejściowymi w Państwowym Zakładzie Szkolenia Inwalidów Wojennych w Krakowie widnieje napis:

„RADOŚĆ ŻYCIA INWALIDA W OJENNY ODNAJDUJE TYLKO W PRACY!”

No, tak! Przecież o to głównie chodzi: pracować i zarobić na własne utrzymanie, nie być nikomu ciężarem — ani rodzinie, ani państwu — to znaczy pozbyć się inwalidzkiego kompleksu niższości. Więcej: pracować, to znaczy nie mieć czasu na kontemplację nad własnym nie szczęściem.

I istotnie — aczkolwiek po drodze minąłem wózki inwalidzkie, stojące na parterze, wchodząc na salę mechaniki precyzyjnej na pierwszym piętrze i patrząc na zespół przy tokarniach, wiertarkach, szlifierniach przy pile mechanicznej, pa trząc na te postacie pochylone nad stolikami, znalazłem się w atmosferze zwykłego warsztatu pracy. Ten sam zgrzyt pilników, ten sam śpiew wiertarek i szlifierek, skupione twarze i oczy wpatrzone w obrabiany kawałek stali, czy blachy, rytmiczne ruchy rąk.

Dopiero po chwili od maszyn, stolików rąk i narzędzi pracy wzrok zesłizguje się niżej i zauważa laski inwalidzkie, nogi wyciągnięte nie naturalnie, sztywno, zauważa, że ze stołka zwisa pusta nogawka.

Pracują tu żołnierze z dywizji Kościuski, obok uczestników partyzantki i powstańców warszawskiego — słowem ludzie z całej Polski.

VISCOSIMETR MUSI BYĆ DOKŁADNY NA WŁOSEK

INSTRUKTOR pokazuje mi wyko nane przez uczniów kowadełka zegarmistrzowskie, chwytaki (pince ty), wagę apteczną z dokładnością do 1/100 grama, tzw. „aparat poleceń” do badań psychotechnicznych i wiele, wiele rozmaitych przyrządów: nowości, bądź nawet wynalaz ków, które tu precyzyjnie obrabia się, względnie sprawdza.

— O, proszę tu ma pan viscosimetr, robisz — przez nas dla Instytutu Naftowego. Musi być dokładny na cieniuszki włos.

— „Panie profesorze! A te sanki do projektorów kinowych, to pies! — wtraca się do rozmowy potężny budowy młody inwalida, idący chwiejnym krokiem na protezie.

— A, tak. Zwrócili się do nas kinniarze. Zrobiliśmy to za 5.000 zł., prywatnie żądali 17.000 zł.

Stosunki między uczniami a instruktorami i Zarządem Zakładu są serdeczne, proste, powiedziałbym — zażyłe, aczkolwiek z pewnym dystansem.

— Ale, niech pan tam napisze w tym „Echu Krakowskim” — wtraca się inny — że trochę „zgrzyzu” to my też mamy. Naprzykład kolorowe metale...

Okazuje się, że brak metali kolorowych uzupełniają „własnym prze mysłem”, najczęściej z rozbitych czołgów.

Ale najbardziej emocjonuje ich sprawa zamierzonego przeniesienia warsztatów na ul. Biskupią, z pozosta wieniem bursy w zajmowanym obecnie budynku (ul. Stanisława o bok Skalki).

— To najważniejsze, to niech pan napisze. Bo przecież 10 z nas jest bez nóg, 30 bez jednej, a reszta ma skrócenia, zniekształcenia kręgosłupa, niedowłady — szkoda gadać! Musimy mieć bursę razem z warsztatami. Chyba, że nam dadzą autobus z przyczepką...

BIAŁE PŁASZCZE U ZEGARMISTRZÓW

NA drugim piętrze zagęszczenie o wiele większe. Jest tu ponad 40 uczniów. Tu znajduje się pomieszczenie działu zegarmistrzowskiego, mechaniki najbardziej precyzyjnej. Białe płaszcze uczniów sprawiają wrażenie, jakby się było w szpitalu. Ażby zostać tu przyjętym nie wystarczy ochota, nawet przy dział z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, trzeba nadto zdać egzamin wstępny i psychotechniczny, potem solidnie uczyć się. Uczniowie w wieku od 19 do 35 lat (są i starsi, przyjęci w drodze wyjątku) pracują przy warsztatach od godz. 8

do 13. W tym też czasie odbywają się wykłady teoretyczne — zawodowe. Po przerwie obiadowej od godz. 16—20 odbywa się nauka dokształcająca.

Niezależnie od obowiązkowej 7-klasowej szkoły powszechnej wszyscy zdający egzamin czeladnicy muszą ukończyć 300-godzinny kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego, na którym uzupełniają wiadomości nabyte w ciągu dwóch lat.

Niektórzy uczęszczają poza tym do gimnazjum.

Począwszy od roku bieżącego do zakładu przyjmowani są także inwalidzi wojskowi, pracy i wypadkowi.

WSKAZÓWKI Z... ŻYŁEtek

NA licznych stołach leżą części zegarków, zegarów, kółka, kółeczka, tarczki, małe ośki wskazówki — wszystko w proszku — drobniaki, których obróbka i złożenie w całość wymaga nadzwyczajnej subtelności rąk i benedyktyńskiej cierpliwości.

Jeden z wykładowców pokazuje mi piękne, oryginalne wskazówki do zegarka ręcznego, wykonane przez ucznia z... żyłetek, dalej pod stawki do zegarów wzoru szwajcarskiego, tarczki, skomplikowane przyrządy.

— Każda z tych części — objaśnia — uczeń musi umieć zrobić, naprawić. Czasem nawet musi zabić się w dentystę i wstawić zęby... do kółek zębatach.

Do nauki nikogo nie trzeba tu napędzać, nawet wolne chwile poświęcają na prace warsztatowe, ku ją nawet w nocy. Za miesiąc egza-



Dział zegarmistrzowski

miny. Na wszystkich czeka już praca.

Kiedy opuszczaliśmy salę, jeden z uczniów, beznogi, o siwych włosach, o spojrzeniu człowieka, który dużo widział, zwrócił się do mnie:

— „Może Pan, Panie Redaktorze, napisać, że kto jak kto, ale my, inwalidzi wojenni, wiemy aż nadto dobrze, czym jest wojna. Cała nasza praca poświęcimy dla pokoju. Nasze zegary będą wybijać tylko godziny pokoju!”

Zakładów tego typu szkolenia zawodowego Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. utworzyło w całym kraju i wyposażyło kompletnie 9: krawieckie, szewskie, zabawkar skie, stolarskie itd. itd. Uczniowie otrzymują w nich wszystko: mieszkan e, jedzenie, ubranie, bieliznę, naukę, pomoc lekarską, mają świetlice biblioteki.

Zakłady te, to nietylko piękne piękne pomniki spłacanego długu wdzięczności dla żołnierza inwalidy, ale przede wszystkim symbol Nowej Polski, dążącej do zrealizowania zasad sprawiedliwości społecznej.

Kazimierz Turaj

Walery Wątróbka ma głę



Co to tak trzeszczy?

KTO by się był spożył, że Poznańskie Targi egzystowały już za nieboszczyków pierwszych polskich królów niejakich Piastuskieviczów.

A historia o tem nasz poucza, że już starożytna prywatna inicjatywa przyjeżdżała podobnie z końca świata do Poznania na Targi. Dowodem tego, że znaleziono tutaj niedawno potamane wagi, stare niestemplowane gwichta i czepek królowej Dąbrówki, która jak wiadomo, była żoną pierwszego naszego króla, niejakiego Mietuchny ma się rozumieć tak- że samo Piastuskieviczów. Co się znajdowało w tem miejscu gdzie zostali odkopani waga i gwichta, detalicznie nie wiadomo. Ale łatwo możemy się domyślić w którym punkcie znaleziono czepek Dąbrówki — rzecz jasna, że przed pawilonem Centrali Tekstylnej.

A w jaki sposób możemy takie przypuszczenie zrobić? W zwyczajny sposób, bo Gienia także samo w tem miejscu kapłusz z kaczem skrzydłem zgubiła, jak ogonek po trekstyli dał jej dubla od tyłu.

Z Dąbrówką musiała być kropka w kropkę tak samo.

W ten deseń Gieniuchna kupiła sobie bardzo tanio materiał na sukienkę, a ja się przyczyniłem do odkrycia historycznej zagadki jak to było z królową Dąbrówką.

— Jak ci smakuje poznańska kiełbasa?

— Owszem, bardzo doskonała, tylko zdaje mi się że troszkę trzeszczy.

— Jaki trzeszczy? Nemożliwe, chyba ci się zdaje.

Ugryzła Gienia jeszcze raz i mówi że trzeszczy. Piasek się w niej znajduje.

— Nie obrażaj Gieniuchna pań stworego wyrobu, najwyżej pieprz turecki odczuwasz, której jak wiadomo na puszczy Sacha- rze rośnie i może się do niego troszkę piasku dostać.

I takieśmy się sprzeciali aż żeś my całe te porcje zjedli i posłała mnie Gienia po jeszcze dwie.

Te drugie już nie trzeszczeły. Nie mogła się Gienia nadziwić dlaczego.

Ja także samo nie wiedziałem, troszkę się tylko domyślałem, czy to czasem nie od tego że jak nieśmiem pierwsze dwie porcje zaważdziłem o jakiś kamień, przewróciłem się i kiełbasy wyskoczyły mnie z talerzyków na ścieżkę. Wytarłem ich potem eleganc- ko krawatem, ale widocznie ciut ciut piasku się na nich zostało.

Możliwe. WIECH.

czoną głową wracał do swej mał- żonki...

— A może jeszcze ktoś chce wystąpić? — zachęcał jęmością w wypłowiałym fraczku. — Dzie- sięć tysięcy, panowie, dziesięć ty- sięcy gotówką!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

uchylić, złamanie u szoferów zdolności do walki, która świeżo w sze- regu potyczek przedstawiła się złowroźnie.

Konsorcjum więc postanowiło toczyć bezwzględną walkę z szo- ferami.

VII

Od wtorku rano strajk szoferów był prawie powszechny. Przy pikietach strajku wahający się zostali przekonani. Ani jeden wóz nie wyruszył z garażów „La Française” na przedmieściu Levallois, na placu Collange i na ulicy Baudin. „L'Auto-Fiare” stanął jak jeden mąż; „Compagnie Générale des Voitures”, Compagnie Générale Fia- cres de louage nie miały ani jednego szofera, który by wyruszył. Nie wypowiedziały się jeszcze „L'Urbaine” i „Métropole”: to była sprawa jednego dnia.

Już rano wiele drobnych kantorów wynajmu i małe towarzy- stwa, nie należące do konsorcjum, skapitulowały. Niech będzie 33 procent. Na wiecach lokalnych ogłoszenie tych częściowych zwycięstw wywołało entuzjazm: ale czy szoferzy firm, które uległy, mogli dalej strajkować? Przyjęto wszędzie propozycję ucylnioną ubiegłej nocy przez Fiancette’a w imieniu syndykatu: ci, co będą jeździli, będą wnosili codziennie pięć franków do kasy strajkowej, dla podtrzyma- nia towarzyszeń. Ażeby ich odróżnić od żółtych*), otrzymają kartę do umieszczenia w widocznym miejscu na taksówce. Żółtych, ilu ich było? Trzystu, czterystu?

W ogólnym rachunku to wynosiło 6.500 strajkujących i od 1800 do 2.000 tych, co jeździli placąc podatek dzienny, blisko 10.000 fran- ków, od swych zarobków. Prawda, że nie stanowili oni w mieście nawet czwartej części bieżącego stanu liczebnego i że dzięki temu dniówki były łatwiejsze i lepsze. Ale gdy się pomyśli, że przy 33% od wpływów przed strajkiem przeciętnie przypadało na szofera niecałe dziesięć franków, to jednak te pięć franków było mocnym puszcz- niem krwi.

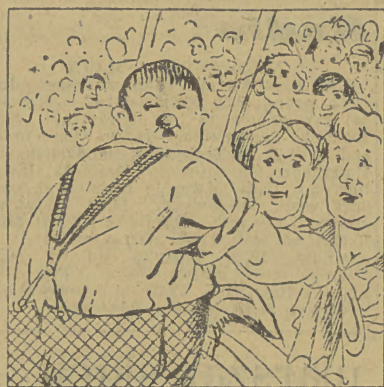
(C. d. n.).

*) W gwarze robotniczej: łamistrąków.

CELESTYN BONARSKI

Przygody współczesnego Herkulesa

(Powieść rysunkowa)



73. Oddał żonie marynarkę, kami- zelkę i koszulę i po chwili z- a- la- zał się tylko w spodniach.

— Kamazę proszę też zdjąć, bę- dzie pan walczył w skarpetkach...

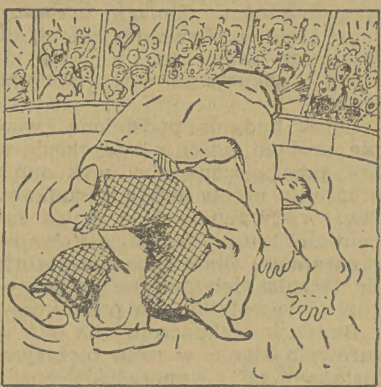
— poprosił jęmością we fraczku. Rzeźnik posłusznie zdjął półbu- ciółki.



74. Hassan Bej ustawił się w po- zycji bojowej. Rzeźnik podszedł do niego wyraźnie oniesmielony. Publiczność denerwowała się.

— Panie Boczkowski, ostro! Za- bary go, Araba w turban szarpa- nego, i o ziemie!... — krzyczano.

75. Ale walka trwała niezmiernie krótko. Atletę błyskawicznym ru-

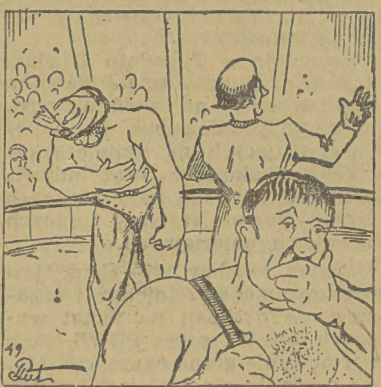


chem chwycił pana Boczkowskie- go w pól i cisnął go o ziemię.

— Leży! — wrzasnęli widzo- wie.

— Przepisowo! — dodał gruby pan z łożu, wybiegając z emocji na arenę.

76. Atletę znów się kłaniał, a rzeź- nik, czerwony ze wstydu, ze spus-



czoną głową wracał do swej mał- żonki...

— A może jeszcze ktoś chce wystąpić? — zachęcał jęmością w wypłowiałym fraczku. — Dzie- sięć tysięcy, panowie, dziesięć ty- sięcy gotówką!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZWONY
LOUIS ARAGON BAZYLEI TRUM.
WROGOWICZ (88)

W 1908, na zasadzie układu z największymi rywalizującymi to- warzystwami, utworzył konsorcjum, które w praktyce usunęło niebez- pieczeństwa konkurencji. Dość wojny taryfowej. A zwłaszcza moż- ność wywierania, niezbyt wielkim kosztem, niezbędnego nacisku na Radę Miejską Paryża, od której zależało całe ustawodawstwo, doty- czące wozów, taksy ruchu kołowego. Konsorcjum, z drugiej strony, przedstawiało jeszcze inną korzyść.

Konsorcjum zorganizowało w garażach sprzedaż benzyny szo- ferom, do 72,5%, które szoferzy wnosili do towarzystw z dziennych wpływów, doszedł ten nowy handel. Zawarta została umowa między konsorcjum a Standard Oil. Pułkownik Morris, mąż zaufania tej po- tężnej firmy, przybył umyślnie do Paryża, dla zawarcia kontraktu na dostawę nafty rumuńskiej i zorganizowania rynków zbytu. Dla formy utworzono towarzystwo francuskie pod auspicjami Wisnera. W ra- dzie nadzorczej zasiadali ze sobą general-gubernator Paryża, jeden z dawnych przywódców partii socjalistycznej, potem minister, które- go łączyła z Józefem Quesnelem dawna przyjaźń i wspólność poglą- dów demokratycznych, przedstawiciele Disconto Bank z Berlina i Deutsche Bank, wielkich banków francuskich, Gilson-Quesnel, dwóch ministrów; słowem, była to grupa potężna, i potężna w całym świecie. Rynek naftowy był uzależniony tylko od Standard Oil. To to- warzystwo zawarło ugodę z dawnymi swymi przeciwnikami, Noblem i Rotschildem; i z naftą amerykańską sąsiadowała rumuńska i ro- syjska; w ten sposób szyby Simonidze z Baku zaopatrywały kon- sorsorcjum za pośrednictwem zaprzyjaźnionych z Wisnerem bankie- rów niemieckich.

Ten świetny interes, który w samym Paryżu sprzedawał taksów-

kom dziennie około 150.000 litrów benzyny, potknął się o nieoczeki- wanego nieprzyjaciela: o benzol.

Od samych początków komunikacji samochodowej toczyła się walka benzolu z naftą, ale używano benzolu zmieszanego z benzyną, za pośrednictwem pewnego rodzaju trustu, z którym nałciarze weszli w porozumienie. Otóż, benzol był tańszy od benzyny, i szoferzy tak- sówek umyślnie, mimo obfitej literatury naukowej, usiłując im to wyperswadować, używać czystego benzolu. Taksówki, pomimo wywo- dów naukowych, nie funkcjonowały przez to gorzej. Ale to groziło ruiną konsorcjum, które robiło duże nakłady, wypuszczało coraz to nowe wozy i ryzykowało, że pewnego pięknego poranku znajdzie się z dużymi zapasami na karku i z umowami, których by już nie mo- gło dotrzymać.

Lecz przyszło do głowy pewnemu radnemu miejskiemu, który był na obiedzie u Diany Brunel jednego z tych wieczorów (w Boże Narodzenie, gdy całowano się pod piekłem jemioli w hallu), że szo- ferzy okradają miasto, ponieważ benzol nie podlega opłacie od ben- zyny. W pośpiechu i gorące natchnienie zreagował raport, projekt dekretu, przed Sylwestrem. I z początkiem stycznia Rada Miejska wprowadziła opłatę pięciofrankową od benzolu, z czego wynikł kon- fликт w 1911 między szoferami a pracodawcami.

W chwili gdy ta opłata, uchwalona początkowo jako prowizo- ryczna, stawała się ostateczną, od wtorku 28 listopada rozpoczął się strajk. W odpowiedzi na wprowadzenie opłaty od benzolu szoferzy żądali od pracodawców, którym musieli co rano wpłacać zaliczkę na benzynę zużytą w ciągu dnia, powiększenia części wpływów zatrzy- mywanej dla siebie. Szoferzy, zamiast 27,5% chcieli zatrzymywać 33% wpływów. Ich przeciętny zarobek dzienny nie przekraczał, jak przy- znawały dzienniki, 8 fr. 50. Przy 33% zarabialiby 9 fr. 75.

O te dwadzieścia pięć su rozpoczął się bój.

Ale konflikt o opłatę od benzolu był tylko okazją do walki, wszczętej już przez pracodawców. Od dawna walczyli oni o zwy- cięstwo tezy, według której szoferzy nie byli pracownikami płat- nymi: szło o to, żeby uniknąć niewygodnych konsekwencji ustaw so- cjalnych, czyniących ich odpowiedzialnymi za wypadki. I prawo o emeryturach robotniczych, które świeżo zostało uchwalone, wy- suwało konieczność dla konsorcjum, pragnącego się od tego prawa

ECHO SPORTOWE

CODZIENNY DODATEK «ECHA KRAKOWSKIEGO»

Kraków, sobota 7 maja 1949 r.

Kolarze już na polskich szosach

Francuzi pierwsi w Katowicach

Drużynowo piąty etap wygrywa POLSKA II przed POLSKĄ I

Po jednodniowej przerwie kolarze wyruszyli we czwartek z Morawskiej Ostrawy do Katowic, rozgrywając piąty etap wyścigu.

Etap ten zakończył się znów drużynowym zwycięstwem dwóch ekip polskich, a indywidualnie zwycięstwem kolarzy francuskich Herbulot'a i Riebert'a, którzy wpadli na metę w Katowicach w jednakowym czasie.

Tuż za nimi przybyli dwaj Polacy: Czyż i Wójcik, a następnie koalicja francusko-czechosłowacka: Bordel, Vesely, Garnier i Krejcu.

Podobnie jak na poprzednich etapach kolarze nasi jechali bardzo dobrze i nadrobili o minutę różnicę dzielącą ich od drużyny czechosłowackiej w klasyfikacji zespołowej. Wprawdzie sytuacja w czołówce po pięciu etapach nie uległa zmianie i nadal prowadzi Francja II przed I i Francją I, CSR I, Polską I i Polską II, niemniej jednak Polacy mają wszelkie szanse na zmniejszenie różnicy dzielącej ich od ekip francuskich i czechosłowackiej na pozostałych jeszcze trzech etapach

Piąty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa, rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem. Formalności graniczne i przemówienia opóźniły start, który odbył się dopiero o godzinie 13.30.

Zaraz po starcie kolarze narzucili ostre tempo, lecz kręte ulice Mor. Ostrawy i Bogumina nie pozwały na rozciągnięcie się grupy zawodników w długiego węża. Toteż most w Chatupach mijają zwartą grupą, którą prowadzi Salyga.

Na polskiej ziemi, zawodnicy polscy „urywają się”, a grupę naszych prowadzi teraz Kapiak.

Ciężka i piaszczysta droga, oraz niesamowity kurz, podnoszony przez 60 samochodów towarzyszących wyścigowi, przeszkadza ogromnie zawodnikom, którzy nie mogą rozwinąć należytego tempa.

Po kilku kilometrach, wyścig prowadzi, na odmianną, Francuzi, a tuż za nimi grupa Polaków, oraz 6 Czechosłowaków, oraz kilku Bułgarów i Rumunów.

W Wodzisławiu i Rybniku w grupie czołowej usadawiają się białoczerwone koszulki Polaków, witanych serdecznie przez szpalery górników. W samym Rybniku górnicy — stojący w gęstym szpalery — wiwatują na cześć kolarzy i dopingują swoich.

Na ulicach Rybnika ostry zakręt prawie pod 90 stopniami

POCIĄGA ZA SOBĄ KILKA OFIAR.

Poturbowani są szczególnie Rumuni. W czołówce jedzie dalej zwarta grupa około 30 kolarzy z trzema Francuzami na czele, dalej Vesely oraz grupa Polaków: Wrzesiński,

Pietraszewski, Salyga, Wójcik, Nowoczek i Wyglenda. Do grupy tej dochodzi dalszych 5 zawodników, a to: Kapiak, Siemiński, Rzeźnicki i Czyż oraz 1 Bułgar.

Niestety tuż za Raciborzem Czyż i Rzeźnicki zwalniali i pozostają w tyle, a tuż przed Gliwicami odpada-

(Dokończenie na str. 2)

Klasyfikacja drużynowa w piątym etapie:

1. POLSKA II	12:09,39
2. POLSKA I	12:09,49
3. CSR I	12:10,50
4. FRANCJA I	12:11,27
5. FRANCJA II	12:13,20
6. RUMUNIA I	12:16,04
7. FRANCJA III	12:21,49
8. BULGARIA I	12:26,14
9. CSR II	12:26,36
10. POLSKA III	12:36,01

po pięciu etapach:

1. FRANCJA II	60:51,00
2. FRANCJA I	60:58,29
3. CSR I	61:03,53
4. POLSKA I	61:11,18
5. POLSKA II	61:24,40
6. FRANCJA III	61:37,24
7. RUMUNIA I	61:45,09
8. CSR II	62:01,21
9. POLSKA III	62:04,38
10. WĘGRY I	62:16,54

Już jutro

Start do pierwszego etapu Biegów Narodowych

Jutrzejszy dzień 8 maja jest dniem Biegu Narodowego w całej Polsce. Według nadesłanych meldunków zeszłoroczny rekord biegających będzie znacznie przekroczony. O ile w roku ubiegłym ilość startujących wynosiła ogółem w Polsce 303.289 osób, a rekord przedwojenny wyrażał się cyfrą zaledwie 30.017, o tyle w tym roku, jak wynika z zamkniętych już zgłoszeń, do Biegu Narodowego stanie ponad pół miliona sportowców.

Bieg Narodowy będzie największą z imprez masowych rozegranych do tej pory w Polsce. Świadczyć o tym będzie o naszej sile, o postępującym rozwoju kultury fizycznej w mieście i na wsi.

Młodzież całej Polski w przededniu Święta Zwycięstwa — w pięknej walce sportowej demonstrować będzie swoją dojrzałość społeczną i polityczną.

Ponad pół miliona sportowców w Polsce łączy się z setkami milionów

ludzi pracy całego świata, manifestując czynnie w przeddzień „Święta Zwycięstwa” nad faszystem swą siłę i nieugiętą wolę zwiększenia tej siły dla utrzymania i obrony pokoju. W Biegach Narodowych

Szczecin—Wrocław 3:1

SZCZECIN. W dniu 5 bm. rozegrany został w Szczecinie mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar Ziem Zachodnich między reprezentacją okręgów Szczecina i Wrocławia.

Mecz, po interesującej grze, zakończył się zwycięstwem Szczecina w stosunku 3:1 (1:1).

Szczecin przewyższał gości kondycją i szybkością. W pierwszej połowie więcej z gry mieli goście. Po przerwie przeważali gospodarze.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: Gadał, Bartczak i Boroń, dla gości: Górka.

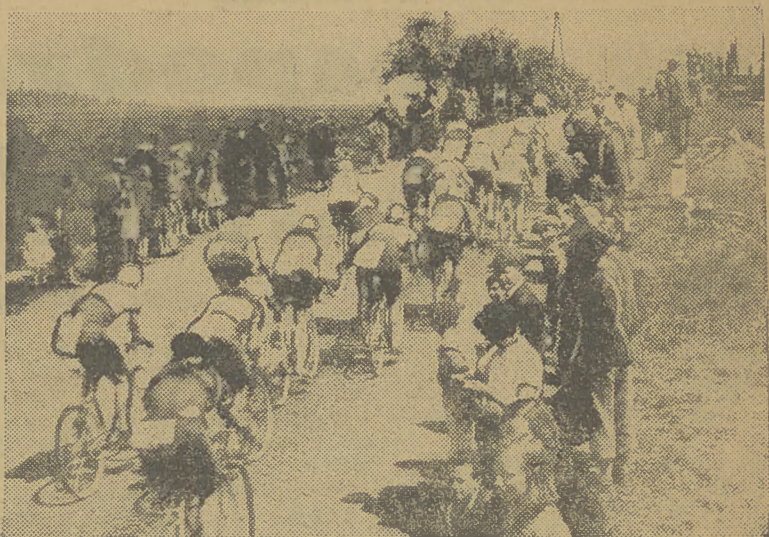
znajdzie również swój wyraz sojuszu robotniczo-chłopski, bo tak jak cementuje się ten sojusz ideologicznie we wspólnej walce klasowej, tak samo i tu zespoli się na wspólnej płaszczyźnie walki o zdrowie i siłę.

Z biegu w dniu 8 maja wyłonieni zostaną najlepsi przedstawiciele wsi i miast, by we wspólnej walce na bieżni sportowej pokazać swą pracę i dorobek na polu wychowania fizycznego.

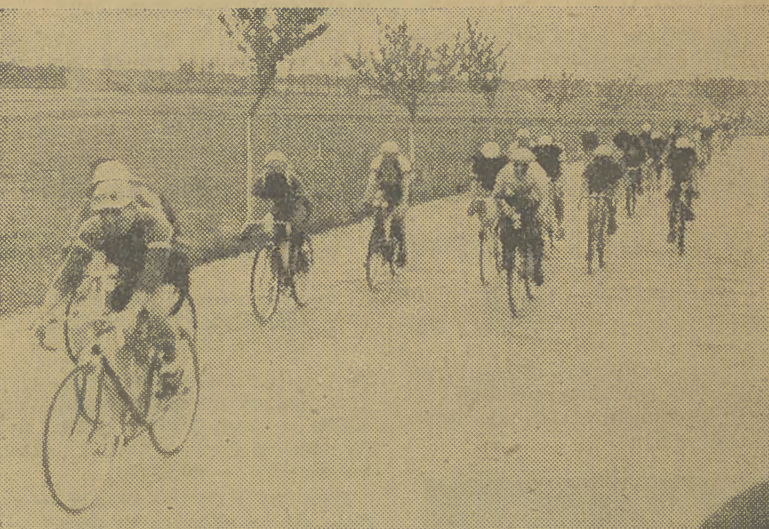
Pierwsze wielkie spotkanie sportowe młodzieży miasta i wsi z pewnością przejdzie do historii naszego sportu i stanie się zapoczątkowaniem corocznej zdrowej rywalizacji na tym polu pomiędzy miastem a wsią, na drodze do doskonałości nowego człowieka.

Biegi Narodowe będą zarazem prawdziwą i żywą propagandą sportu i Odznaki Sprawności Fizycznej. A więc jutro — cała młodzież na start!

BATALIA KOLARSKA na szosach czechosłowackich



Zawodnicy zbliżają się do ostatniego etapu na terenie Czechosłowacji do Morawskiej Ostrawy. Od czwartku wyścig rozgrywany już będzie na polskich szosach.



Długi wąż kolarzy rozwinął się wkrótce po starcie do czwartego etapu wyścigu Praga—Warszawa.

LUCJAN MOTYKA

Dyrektor GUKF

Znaczenie wyścigu Praga — Warszawa

Istnieje dość powszechne przekonanie, że przemiany społeczne, które w naszym kraju po wojnie zachodzą, nie dotyczą w zasadzie dziedziny kultury fizycznej i sportu. Sport przecież tak niewiele miał wspólnego z polityką! W piłkę kopie się tak samo jak przed wojną, w boksie, w kolarstwie, lekkoatletyce itd. nie się nie zmieniło.

Oto zmieniło się wiele i to zasadniczo.

Wobec przedwojennego sportu elitarnego, mającego za zadanie odciąganie uwagi mas pracujących od ważnych procesów społecznych, od walki klasowej — sportu zdradzającego militarystyczne i szowinistyczne tendencje, sportu niedocierającego na wieś i niezwiązane z

masami pracującymi — dzisiejszy rozwój kultury fizycznej i sportu wiąże się ściśle z zagadnieniem ogólnego wzrostu kultury i zdrowia naszego społeczeństwa.

Wychowanie fizyczne i sport ma do spełnienia ważną funkcję społeczną wzmocnienia sił narodu, zwiększenia potencjału obronnego Państwa. Poprzez jego umasowienie, chcemy wychować ludzi zahartowanych na trudy, pełnych racjonalności i ochoty do pracy. Dlatego dziedzina sportu związana jest z szeroką bazą mas pracujących. Związkami Zawodowymi i Samopomocą Chłopską.

Wielką rolę odgrywa w tej dziedzinie Związek Młodzieży Polskiej, który młodzieńczym entuzjazmem i pracą ideologiczną pomaga w podnoszeniu poziomu sportu polskiego.

Wyścig kolarski Praga—Warszawa nosi wszystkie cechy demokratycznego sportu. Jest symbolem braterskiej współpracy narodów, pragnących pokoju. Jest związany z nosicielami postępowej myśli i nauczycielami mas pracujących obydwu naszych narodów — centralnymi organami produkcyjnych Partii — „Trybuną Ludu” i „Rudym Pravem”.

Jest największą w świecie amatorską imprezą kolarską, dającą dowód na wzrost sportu w krajach demokracji ludowej.

I wreszcie jest związany z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy, stanowiąc poważny czynnik popularyzacji wzrostu czytelnictwa i oświaty.

Spełnia więc wyścig kolarski Praga—Warszawa te wszystkie zadania, które przed sportem stawia nasza Ludowa Ojczyzna.

Warta—Admira 1:0 (1:0)

POZNAŃ. W spotkaniu towarzyskim Warta pokonała A-klasową Admirę 1:0 (1:0), zdobywając bramkę przez Gendere.

Sędziował Jankowski z Poznania. Widzów 2 tys.

Cwierćfinały bokserów polskich mistrzostw Polski bez niespodzianek

WROCŁAW. W dniu wczorajszym rozegrane zostały ćwierćfinały bokserów polskich mistrzostw Polski we Wrocławiu, które trwały aż do godziny 1.30 w nocy. Spotkania wczorajsze nie przyniosły wprawdzie specjalnych niespodzianek, lecz niektóre walki stały pod znakiem zapytania dla faworytów.



Najładniejszą walkę stoczył w piórkowej Antkiewicz z Bazarnikiem. „Bombardier z Wybrzeża” dysponując lepszą techniką zwyciężył nieznacznie na punkty.

W lekkiej Czołkiewicz miał ciężką przeprawę z Krowiakiem, który walczył bardzo ambitnie, stawiając dzielny opór.

W kogucie, w walce Grzywocz — Czajkowski, ten ostatni walkę wygrał zdecydowanie i nawet sędziowie przyznali mu zwycięstwo, jednakże komisja odwoławcza dopuściła do dalszych walk zamiast Czaj-

Czajkowski zwycięża Grzywocz — ale w półfinale będzie walczył Grzywocz

kowskiego — właśnie pokonanego Grzywocz.

Decyzji komisji odwoławczej nikt zrozumieć nie może, chyba ona sama.

Walki końcowe, tj. czwarta w wadze średniej i walki w półciężkiej i ciężkiej odbywały się już po zamknięciu naszego numeru.

Dlatego wyniki ostatnich walk podamy w dniu jutrzejszym.

WYNIKI TECHNICZNE

W. musza — Biedakiewicz (Szczecin), po słabej walce, wygrał ze Szpringerem (Częstochowa).

Kasperczak (Wrocław) znokautował w drugiej rundzie Smoczka (Śląsk), Mikołajewski (Gdańsk) zwyciężył niespodziewanie rozstawionego Woźniaka (Poznań). Jednak werdykt ten może być przedmiotem dyskusji.

Gumowski (Śląsk) wypunktował wyraźnie Nowickiego (Pomorze).

W. kogucia — Klein (Gdańsk) wypunktował Nowaczyka (Poznań), Czajkowskiemu (Wrocław) przyznano zwycięstwo nad Grzywoczem (Śląsk). Kąklowski (Wrocław) wypunktował w słabym stylu Przybylskiego (Pomorze). Czarnecki (Łódź) wygrał na punkty z Guzym (Śląsk).

W. piórkowa — Matloch (Śląsk) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Zadzorskim (Olsztyn). Panke (Poznań) pokonał wysoko na punkty ambitnego Szentanga (Rzeszów), Sobko (Wrocław) poddał się po pierwszej rundzie Kruży (Pomorze).

Wspaniałą walkę stoczyli Antkiewicz (Gdańsk) z Bazarnikiem (Śląsk).

Wszystkie starcia wygrał nieznacznie Antkiewicz, wykazując doskonałą kondycję. Słazak, mimo porażki, zasłużył na pełną pochwałę.

Waga lekka: Kudłacz (Gd.) wygrał z Ratajczakiem (P), Piotrowski w pierwszej rundzie wygrał z Szewczykiem przez poddanie się Szewczyka. Waluga (Wr.) wypunktował Maciejczyka, Czołkiewicz wygrał z Krowiakiem (Szcz.) przez techniczne k. o.

Waga półśrednia: Rynkowski (Szcz.) wyeliminował Bałę (Kr.), Chychla wygrał z Rudzińskim, Olejnik (L.) wypunktował nieznacznie Szołca (Wr.), Szajdler (Śl.) wygrał z Trepiorem (Cz.).

Waga średnia: Grzelak (P) wygrał z Palińskim (Pom.), Kwiatkowski (Gd.) zwyciężył Cebulaka (Pom.), Nowara wypunktował Wilczka (Warszawa).

Ostatnia walka w średniej i walki w półciężkiej i ciężkiej trwały do późnej nocy.

Kolarze nie znają przeszkód...



Pociąg przejechał... Kolarze nie tracąc czasu i nie czekając na podniesienie rampy kolejowej, przebiegają przez tor, by dogonić uciekającą czołówkę.

Piłkarze odlecieli do Bukaresztu Zmiany w składach naszych reprezentacji

Piłkarze odlecieli do Bukaresztu. W piątek rano o godzinie 9-tej odlecieli autobusem na lotnisko piłkarze reprezentacji A, — by o godzinie 10.05 odlecieć polskim samolotem do Bukaresztu.

W zespole naszych reprezentantów panował dobry nastrój i humor dopisywał wszystkim. Prym oczywiście wodził — jak zwykle — Gracz. Ale i reszta popisywała się różnymi „powiedzonkami”.

Poważni byli tylko poznaniacy Tarka i Słoma, którzy przed odlotem byli lekko stremowani.

Na dwadzieścia minut przed odlotem przybyli na lotnisko nasi piłkarze. Odprawa celna przeszła dość szybko, a tylko jeden z celników powiedział do Tarki, jako kapitana drużyny:

— Zapewniam pana, że o ile ośmielicie się przywieźć w swoich bagażach, kilka goli z Bukaresztu drogo będziecie musieli je „opłacić”.

Wesołek Gracz wtrącając się do rozmowy, powiedział celnikowi:

— To pan musi pogadać z Jurowiczem, bo tylko on jeden, mógłby chcieć „przemycić” jakieś gole. My je możemy najwyżej tam w Bukareszcie po taniej cenie sprzedać!

Punktualnie o godzinie 10.05 odleciała cała ekipa do Bukaresztu. Wraz z piłkarzami odlecieli również dyr. Kisielewski, Wolanin i Kuchar, oraz dwóch dziennikarzy — Bagier (Sport) i Golebiowski.

*

W ostatniej niemal chwili przed odlotem do Bukaresztu i odjazdem do Warszawy, zmieniono składy obu reprezentacji piłkarskich:

Do Bukaresztu ustalono następujący skład: Jurowicz (Skromny), Gędek, Janduda (Barwiński), Brzozowski, Tarka, Suszczyk, Mordarski, Gracz, Łącz, Cieślak, Mamon. Jako rezerwowi jadą Słoma i Krasówka.

Do Warszawy ustalono: Rybiński (Janik), Sobkowiak, Glimas (Wolosz), Szmyd, Parpan, Skrzypniak, Kokot II, Anioła, Kohut, Muskała, Wiśniewski. Rezerwowi: Goździk, Barański, Rembecki.

Zmiany w składach nastąpiły na skutek nie załatwienia na czas formalności dla Parpana, którego wycofano z ekipy bucharskiej i wstawiono do składu warszawskiego.

Wyścig kolporterów w Parku Jordana

W dniu jutrzejszym, t. j. 8 maja o godz. 16.30 odbędzie się w Parku Jordana w Krakowie przy Al. 3 Maja w ramach wielkiego Festynu z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” wyścig kolporterów gazet, urządzany przez redakcję gazety „Echo Krakowskie”.

Termin zgłaszania się kolporterów do tego wyścigu upływa dzisiaj o godz. 18. O tej samej godzinie odbędzie się w lokalu redakcji „Echo Krakowskie” odprawa zgłoszonych do biegu kolporterów i badanie lekarskie.

Obecność wszystkich zgłoszonych obowiązkowa, pod rygorem niedopuszczenia do wyścigu.

Mistrzostwa rezerw A klasy w siatkówce

W dalszym ciągu mistrzostw rezerw krakowskiej A klasy w siatkówce męskiej rozegrano wczoraj następujące spotkania:

Olsza Ib—Cracovia Ib 2:0 (15:7, 15:11).

Wisła Ib—Spójnia Ib 2:0 (15:13, 15:11).

AZS Ib—Olsza Ib 2:0 (15:9, 20:18).

Mecz Wisła Ib—Cracovia Ib przebiegał przy stanie 1:1 z powodu ciemności.

Zawody Olsza Ib—AZS Ib stały na bardzo dobrym poziomie, a o zwycięstwie grze świadczy najlepszy wynik.

W tabeli rozgrywek prowadzi nadal drużyna AZS-u.

Francuzi pierwsi w Katowicach

(Dokończenie ze str. 1)

ja na dalsze miejsca Siemiński i Nowoczek.

W Gliwicach Polaków mijają Francuzi. „Urywa się” jednak Salyga i ucieka w czołówce o 200 m, która zwiększa tempo.



Jeden z czołowych kolarzy polskich — Czyż, który w dniu wczorajszym przyjechał do Katowic na mecie V etapu wyścigu jako pierwszy Polak.

Po kilku kilometrach Salyba osłabił i czołówka doszła go. Ale za to w czołówce widzimy już Czyżę, Nowoczek i Wyglendę. Następną ucieczką inicjuje Czyż, który też ucieka, lecz i on słabnie i zostaje doścignięty.

ZBLIŻAJĄ SIĘ KATOWICE!

Ucieczki zawodników są coraz częstsze. Każdy chciałby ten etap wygrać! Specjalnie Polacy wyrzucają się do przodu, męcząc resztę czołówek zrywami i doganianiem.

Francuzi piliński Polaków jak oka w głowie, Herbulet i Riegert uważają tylko na Wójcikę i Rzeźniaka oraz Czyżę, Garnier poświęcił się całkowicie najgroźniejszemu swemu rywalowi Vesely'emu, za którym jedzie jak cień.

Za Hajdukami, na przedmiesiach Katowic, — tłumy publiczności wiatują na cześć jadących kolarzy.

Na ulicach Katowic ogromne poruszenie, bo na przedzie prowadzi ciągle Wójcik, który „pedałuje” nie może, jadąc w dobrym tempie. Za nim jedzie Czyż o parę metrów.

Tuż za Czyżem — jadą obaj Francuzi — Riegert i Herbulet.

Na kilkadziesiąt metrów przed metą — Francuzi mijają Polaków i trzymając się za ręce zbliżają się do taśmy, na którą wpadają niemal równocześnie...

Pierwszeństwo na metę przyznano Francuzowi Herbulet, który osiągnął czas 4:02.13. Ten sam czas zaliczono Riegertowi — jako drugiemu. W piętnaście sekund za nimi wpadł na metę, jako trzeci — Polak Czyż z czasem 4:02.28.

- 4) Wójcik — 4:02.34,
- 5) Bordel (Fr.) — 4:03.07,
- 6) Vesely (CSR) — 4:03.28,
- 7) Garnier (Fr.) — 4:03.29,

- 8) Krejcu (CSR) — 4:03.32,
- 9) Nowoczek (P) — 4:03.34,
- 10) Sandru (Rum.) — 4:03.35,

Po pięciu etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Vesely (CSR) w czasie 20:12.6 godz. przed Garnier'em (Fr.) — 20:12.7 i Herbulet'em (Fr.) — 20:12.59.

Pierwszy Polak — Wójcik — znajduje się na szóstym miejscu.

Następni Polacy: Salyga — 11 miejsce, Leśkiewicz — 13 miejsce i Rzeźniak — 14 miejsce.

Dziś o godzinie 10 rano nastąpił start do VI etapu na trasie Katowice—Wrocław.

Parodia piłkarskich mistrzostw świata

Zainteresowanie piłkarskimi mistrzostwami świata wzrasta stopniowo w miarę zbliżania się pełnego sezonu r. 1949, w którym rozegrane zostaną boje eliminacyjne. — Zwycięzcy tych spotkań staną rok na olbrzymim stadionie w Rio de Janeiro do walk finałowych, w których weźmie udział 16 krajów.



Gigantyczny wprawdzie ten turniej piłkarski traci jednak na swej wadze i blasku i nie będzie miał pełnej wartości sportowej.

Przyzwyczajeni jesteśmy bowiem w sporcie do określania mianem mistrza... zawsze najlepszego. Same zaś mistrzostwa wówczas tylko mają pełną wartość, jeśli w nich biorą udział wszyscy ci, którzy mogą tu mieć coś do powiedzenia. Należałoby więc w imprezie tak poważnej jak piłkarskie mistrzostwa świata zapewnić udział wszystkim wybitnym partnerów — bez wyjątku.

Każda impreza tego rodzaju posiada obok aspektu sportowego także aspekt finansowy. Jeśli organizator położy przesadny nacisk na aspekt drugi, jest jasne, że dotkliwie ucierpi pierwszy.

W tych warunkach mistrzostwa świata nie oddadzą wiernego obrazu układu sił piłkarstwa światowego i staną się mistrzostwami tylko w 3/4.

Brakująca 1/4 przypada w większym stopniu na Europę. A więc przede wszystkim ZSRR — niewątpliwie europejska potęga piłkarska. Potem Czechosłowacja, Węgry i Norwegia, które też mają coś nieco w piłkarstwie do powiedzenia...

Niedawno obradował w Genewie Komitet Organizacyjny czwartych mistrzostw świata w piłce nożnej... przy zamkniętych drzwiach.

Po długich targach ustalono, że Anglia będzie reprezentowana w finałach przez 2 zespoły (W. Brytania i Dominium) oraz że Włochy broniące tytułu mistrzowskiego otrzymają miejsce w finałach mistrzostw bez gier eliminacyjnych.

świata

Taki sam przywilej spotyka Brazylię z tego tylko powodu, że jest organizatorką mistrzostw świata.

Ogółem znajdzie się w finale 16 krajów, rekrutujących się z Europy i Bliskiego Wschodu (8), z Ameryki Południowej (5), z Ameryki Środkowej (2) i jednego reprezentanta Azji.

Plan eliminacji europejskich przedstawia się następująco:

- Grupa I: Hiszpania—Portugalia;
- Grupa II: Szwecja przedw. zwo.

- Finlandia—Irlandia;
- Grupa III: Francja przeciw zwo.
- Jugosławia—Palestyna;
- Grupa IV: Austria przeciw zwo.
- Turecja—Syria;
- Grupa V: Belgia przeciw zwo.
- Szwajcaria—Luxemburg;
- Grupa VI: Anglia i jej dominia.

Zwycięzcy grup oraz wicemistrz grupy brytyjskiej kwalifikują się do finału. W zawodach eliminacyjnych przewidziane są spotkania i rewanż, przyczem w razie wygrania przez każdą ze stron po jednym spotkaniu, o awansie decyduje nie stosunek bramek, a trzecie spotkanie na terenie neutralnym.

Z frontu konkursowego

47 proc. konkursowiczów typuje zwycięstwo Rumunii 44 proc. wierzy w sukces Polaków

W związku z błyskawicznym konkursem „Echa” na odgadnięcie wyników dwóch spotkań piłkarskich reprezentacji Polski z Rumunią w Bukareszcie i Warszawie napływają do Redakcji liczne odpowiedzi Czytelników z typowanymi wynikami.

Na podstawie dotychczasowych obojętnych opinii meczu pierwszego reprezentacji Polski z pierwszą reprezentacją Rumunią w Bukareszcie, 47 proc. czytelników typuje zwycięstwo Rumunii, 44 proc. zwycięstwo Polski, a tylko 9 proc. remis.

Spółród czytelników typujących zwycięstwo Rumunii 30 proc. przewiduje wynik 3:1, 27 proc. wynik 2:1.

Spółród czytelników typujących zwycięstwo Polaków 30 proc. typuje wynik 2:1, a 24 proc. 3:1. Najwyższe zwycięstwo Polaków w stosunku 4:2 przewiduje 4 czytelników.

Pośród głosów na remis prym widać wynik 2:2, mając 58 proc. głosów, następnie wynik 1:1 28 proc.

Inaczej przedstawia się sprawa z meczem w Warszawie, gdzie aż 62 proc. głosujących wierzy w zwycię-

stwo Polaków, 21 proc. uznaje wyższość Rumunii, a 17 proc. spodziewa się wyniku nierozstrzygniętego.

W obozie wierzących w nasze zwycięstwo najczęściej powtarza się wynik 2:1, za którym opowiada się 27 proc. biorących udział w konkursie, następnie wynik 2:0 (18 proc.), 3:1 (16 proc.) i 3:2 (12 proc.). Najwyższe zwycięstwo przewidywane jest w stosunku 5:1.

W obozie „Rumunów” 19 proc. przewiduje zwycięstwo Rumunii w stosunku 2:1, 18 proc. w stos. 3:1, 12 proc. 2:0 i 12 proc. 3:2.

Wśród remisów 48 proc. głosów przypada na wynik 1:1, 31 proc. na wynik 2:2, 14 proc. 3:3 i 7 proc. 0:0.

Zobaczmy, kto z Czytelników miał rację i trafnie odgadł wyniki obu spotkań i jednocześnie przypominamy, że dzisiaj o godz. 18 upływa termin składania odpowiedzi na konkurs. Dla zamiejscowych ważna będzie dzisiejsza data stempla pocztowego.

Wyniki konkursu podamy w numerze czwartkowym „Echa”.